DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 171. Sobota 28 lipca 1860. № 171.

Poznań, 28 lipca. Kiedy uznana powszechna potrzeba pism i książek dla ludu przeznaczonych coraz nowych na polu tém powołuje pracowników, nie od rzeczy będzie powtórzyć tu w wyjątkach niektóre uwagi i rady co do publikacyi tego rodzaju. Pismo które tu powołujemy tak się wyraża:

„Pod względem ducha i dążności, w jakim pisać potrzeba dla ludu, oraz wiadomości, które dlań są najpotrzebniejsze, wszyscy już autorowie zgadzają się prawie na jedno. Podane w formie najprzystępniejszéj opowieści rozciekawiające i pouczające zarazem, nauka moralności i chrześciańskiéj miłości oparta na najczystszych wyobrażeniach religijnych, a podana w języku przemawiającym do uczuć wrodzonych człowiekowi, moralizująca więcéj wystawieniem pięknych przykładów, niźli ckliwém rozumowaniem, wiadomości znaczące wieśniakowi najbliższe i najczęściéj pod zmysły jego podpadające pojawy natury i ich skutki, wszystko zresztą, cokolwiek ma najbliższą styczność z jego życiem codziennem, z jego zwykłemi trudnieniami, co mu je ułatwić i życie osłodzić może, oto jest czego potrzeba ludowi i na to zgodniéj się mniéj więcéj wszystkie pisma ludowe obecnie w polskim języku wychodzące lub wychodzić mające. W ogóle postrzegać się daje we wszystkich podobnych wydawnictwach pojęcie rzeczy trafne i dobrze zastósowane, dążność prawdziwie pojednawczą, chrześciańską; chociaż i tutaj nieobejdzie się bez defektów. A najprzód szkodliwym jest w literaturze ludowéj krzewiący się u nas zwyczaj prawienia ludowi o rozmaitego rodzaju cudownościach, o duchach około własnéj osobie wałęsających się po tym bożym świecie i rozmaite w nim rzeczy wyprawujących. Zła, zbyt krucha religijność i moralność, która się opiera na zabobonie, nie płynie z uczucia i przekonania, lecz ją szczudłami wyobraźni podpierać potrzeba. Religijność na takim zaszczepiona gruncie trwa tylko dopóty, dopóki nie rozwioną się ułudy wyobraźni, a wraz z niemi zniknie i zostawi po sobie próżnią, skeptycyzm. Rozumiem poezye i alegoryę, rozumiem szczytność biblijnych przenośni, ich potęgę władnącą uczuciem i przekonaniem w owym czasie, gdy pojmowano ich znaczenie, bo obrazowanie było zwykłą formą udzielania sobie wzajemnie myśli, gdy dobierano się do ich głębi i znachodzono prawdę; ale nasz wiek bierze allegoryą za rzeczywistość i z prawdy poetycznéj w ubożuchnym swym duchu tworzy sobie dotykalne androny. Od tego strzedz go koniecznie potrzeba, bo to w umysłowym i moralnym jego rozwoju najgorsze z czasem przyniesie skutki. Podając mu alegorye osłonione barwami cudowności, wprowadzając w światy zaziemskiemi zapełnione postaciami złych i dobrych duchów, potrzeba postępować jak najostrożniéj i zawsze wskazać na dnie spoczywającą prawdę, rzeczywistość leżącą w alegoryi, a zewnętrzne jéj przybory, kształty fantastyczne, jako takie przedstawić i wytłómaczyć.

„Inaczéj będzie to zawsze fałsz tylko; fałsz rozmyślnie podany w jakimkolwiek celu, choćby najlepszym, to jednak zawsze w końcu uchybi tego celu; bo nigdy prawda nie ugruntuje się na kłamstwie, religia na zabobonie, moralność na obłędzie. Moralność oparta jedynie na wyobraźni, na bojaźni, na omamieniu, musi być równie zmienną i niepewną, jak jéj motywa i grunt, na którym ją zbudowano.

„W ogóle jednak jak to wyżéj powiedziano, wyrobiło się w powszechności dosyć dokładne wyobrażenie, co i w jakim duchu pisać dla ludu potrzeba, jak o tém świadczą czasopisma i książki dla niego przeznaczone. Wszystko to jednak nie dosyć. Rzucane licznie przedmioty, pomysły dorywczo i cząstkowo w pismach obrabiane, jakkolwiek wiele mogą nauczyć, nie są przecież dostateczne, ażeby dzieła oświaty ludu dokonać. Na to potrzeba naukę jego w pewną zaokrąglić całość, uporządkować massę krzyżujących się wyobrażeń i nowych wiadomości przez systematyczne opracowanie w popularny sposób wszystkich wiadomości. To co dotąd dokonały w tym względzie ludowe pisma, broszury, czy książeczki, jakkolwiek użyteczne i nauczające, to wszystko jest dopiero wstępem, półśrodkiem. Przykłady, żywoty świętych, powiastki i t. p. bardzo to piękne rzeczy, rozciekawiają i przynęcają do czytania, ale to już więcéj zastósowanie nauki, ale nie sama nauka. Potrzeba więc, abyśmy mieli książki któreby w stylu właściwym najzrozumialszym i najponętniejszym dla prostego umysłu podały w systematycznem obrobieniu popularny wykład wszystkich nauk, rozumie się w takim zakresie i tych tylko, które ludowi w jego położeniu i stósunkach są najwłaściwsze i najpotrzebniejsze. Doprowadzenie do skutku takowéj rzeczy nie może być zapewne dziełem jednéj osoby. Lecz czyliżby nie mogli tego dokonać autorowie rozdzieliwszy stósownie pomiędzy siebie prace, ci szczególnie, którzy właściwością swego pisarskiego talentu do tego rodzaju pracy są dostatecznie uzdolnieni? Czyżby się nie znalazł jaki sposób, aby ich do tego zachęcić, lub inny jaki projekt? Wartoby o tém pomyśleć."

W nrze 174 Staats-Anzeigera czytamy najwyższe rozporządzenie, nakazujące przy sprzedaży spirytusów używania tylko stęplowanych alkoholometrów i termometrów, jeżeli chodzi o wynalezienie tęgości tych płynów.

Berlin, 26 lipca. Piszą ztąd do Indépendance, że plany würzburgskie przez państwa, które do téj konferencyi należały, od zjazdu badeńskiego znowu podjęte i doprowadzone już zostały do rezultatu, który zapewne wkrótce ogłoszony będzie. Hanower zastrzegł sobie jeszcze przystąpienie swe do drugiego artykułu. Główne zasady tego programu są następujące: 1) Prusy zawezwane zostaną do współdziałania w wydaniu prawa związkowego, któreby tak zwany Nationalverein przytłumiło, i stanowczą odpowiedź dać mają. 2) Ponowi się żądanie koncesyi, co do związkowego prawa wojennego i przyrzecze się Prusom, że będzie im wolno jak Austryi zawierać osobne konwencye wojskowe z innemi członkami związkowemi; również dozwoli się, żeby w przypadku wojny tak Prusy jak i Austrya kontyngiensy związkowe z własnemi armiami połączyć mogły, ale to tylko wtenczas, jeżeli pomniejsze państwa utworzą trzecią wojskową jednotę, niezależną od obydwóch wielkich mocarstw. 3) Po przyjęciu ostatniego punktu wniesionoby o utworzenie kontroli wojskowéj, to jest centralnego sztabu wojskowego, któryby się składał z oficerów Austryi, Prus i trzeciéj jednoty wojskowéj.

— Gazeta Gdańska donosi z Gdańska 24 b. m.: Wczoraj wieczorem nadszedł rozkaz telegrafem z admiralicyi w Berlinie do tutejszéj komendantury stacyi marynarskiéj, ażeby pośredniczyła w zakupieniu żelaznego szrubowego parowca do przewiezienia 100 ludzi. Parowiec ten ma towarzyszyć okrętowi „Loreley" w podróży do Neapolu. „Loreley" dowodzić będzie kapitan korwety Kuhn, odkomenderowany z

---

Obrzędy w Polsce.

Pogrzeby, ubiór i koronacye królów.

(Dokończenie.)

Pochód pogrzebowy odbywa się z wielką wspaniałością. Kilku znaczniejszych biskupów i opatów, dygnitarzy dworu, najpierwsi dostojnicy Rzeczypospolitéj, tłum szlachty, wszystka służba królewska, ze znacznym oddziałem wojskowym stanowią orszak pogrzebowy. Kondukt zatrzymuje się w każdéj parafii po drodze, gdzie po kościołach odbywają się modły żałobne. Tłumy ludu przejęte smutkiem, towarzyszą zwłokom po drodze.

W Krakowie składają ciało tymczasowo zwykle do kościołku ś. Floryana na przedmieściu Kleparzu, gdzie pozostaje aż do czasu uroczystości koronacyjnéj. Koronacye pierwszych królów począwszy od Bolesława Chrobrego odbywały się w Gnieźnie. Od czasów Władysława Łokietka wszyscy królowie koronowali się stale w Krakowie, z wyjątkiem dwóch: Stanisława Leszczyńskiego i ostatniego Stanisława Augusta, nad których rządami, dziwném zrządzeniem losu, zawisły chmury nieszczęść i których zwłoki nie spoczęły w Krakowie, w grobach poprzedników.

W dniu, w którym król nowo obrany miał odbyć wjazd swój do Krakowa, oczekiwały go przed miastem zebrane tłumy panów, szlachty, ludu i wojska. Po jednéj stronie jezdni, świecąc przepychem rzędów i zbrojenia, dzielnością koni, po drugiéj stronie wojsko zajmowali całą przestrzeń. Przed miastem witano króla wjeżdżającego konno, senatorowie i przedniejsi urzędnicy Rzpltéj, a uszykowawszy się wedle godności urzędów piastowanych, jadąc na czele prowadzali króla do miasta.

Na przedmieściu zwaném Kleparz, król wstępuje do kościołka św. Floryana, gdzie złożono zwłoki jego poprzednika, i odprawia żałobne modły. Tutaj przedstawia mu się i wita go senat akademii Jagiellońskiéj z rektorem na czele.

Śród rozgłosu dzwonów, śród bicia z dział i huku ręcznéj broni, śród wznoszących się zewsząd okrzyków radości i powitania wjeżdża król przez bramę Floryańską, do starożytnéj stolicy. U bramy wita go rada miejska oddając mu klucze miasta. Wszystkie ulice przystrojone łukami tryumfalnemi, wszystkie domy ozdobione wieńcami, kwiatami, kobiercami. Wszystko oznacza radość powszechną. Król wjeżdża na Wawel zwykle już o wieczornym zmroku, zatrzymuje się u drzwi katedry, gdzie go dziekan kapituły wita w imieniu téjże, i po stósownéj modlitwie udaje się pieszo do zamku.

Dzień wtóry przeznaczony na przeprowadzenie zwłok królewskich, spoczywających w kościołku św. Floryana, do katedry.

Orszak pogrzebowy ciągnął z wielką okazałością długim przez miasto pochodem. Otwierały go cechy miejskie ze zniżonemi w dół chorągwiami, w różnobarwnych kapach, z jarzęcemi świecami. Daléj niesiono pięćdziesiąt mar osłonionych w bogate materye. Za temi następowały wszystkie zakony parami, których około ośmiuset par liczono, następnie ciało akademii krakowskiéj, również parami jarzęce niosąc światła. Za niém szły kapituły, duchowieństwo niższe, władykowie ruscy z metropolitą kijowskim na czele. W końcu biskupi z wszystkich ziem polskich i prowadzący kondukt arcybiskup gnieźnieński. Jechali przed trumną chorążowie wszystkich ziem w czarnych kirysach, trzymając zniżone w dół czarne chorągwie z herbami swych powiatów. Tuż przed trumną jechał kiryśnik czarną odziany zbroją, trzymając miecz królewski w dół obrócony i giermek z tarczą, na któréj herby królewskie i proporzec również w dół obrócony. — Prowadzono także konie królewskie i czarnym aksamitem okrytego ulubionego wierzchowca. Tuż przed trumną szli posłowie obcych dworów; senatorowie nieśli koronę, berło i inne godła królewskie. Za ciałem ciągnioném na wspaniałych sześciokonnych marach szedł po drodze czarném sukném wysłanéj król nowy, z gromnicą w ręku, otoczony gronem królewiców i królewien, książąt, toż wielki orszak panów i dworzan. Około trumny niesiono sto żałobnych gorejących pochodni. — Alabardnicy i wojsko piesze zamykało orszak, otoczony tłumami ludu i ubóstwa, któremu rozrzucano jałmużny.

Pochód przeciągał do późnego wieczora. Zwykle więc pogrzeb odbywał się dopiero nazajutrz. Po mszy żałobnéj którą celebrował arcybiskup gnieźnieński, przed spuszczeniem zwłok do grobu, tłukli o trumnę kanclerz pieczęcie, marszałkowie swe laski, darto chorągwie i kruszono kopie. Szyszak zmarłego rzucał o ziemię sam król. Część zdartéj chorągwi królestwa podnosił z ziemi i oddawał do rąk W. marszałkowi koronnemu. Zaczém spuszczano trumnę do grobu, a król i pozostali królewice sami podtrzymywali sznury od trumny.

Nazajutrz we wszystkich kościołach z rana odprawiali biskupi nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego. Król nowy słuchał mszy św. przed ołtarzem św. Stanisława, w kościele katedralnym, przyczém się spowiadał i komunią św. przyjmował. Tegoż dnia po południu szedł pieszo do kościołka na Skałce, gdzie św. Stanisław poniósł męczeństwo. — Tam wysłuchawszy nieszporów wracał król do zamku pieszo w procesyi, na któréj czele szedł arcybiskup gnieźnieński, otoczony biskupami i całém duchowieństwem,

statku „Grille". Podług innych doniesień mają być dwa parowce transportowe najęte.

— Podług Gazety Krzyżowéj ma rząd w myśli na jesień zwołać sejmy prowincyonalne. Naczelni prezesowie nakazali tam, gdzie mandat już upłynął, nowe wybory deputowanych.

— Gazeta Pruska donosi, że podług depeszy nadeszłéj co tylko z Carogrodu, pruski konsul dr. Wetzstein w Damaszku i konsulat pruski w ostatnich niespokojnościach nie zostali uszkodzeni.

ROSYA.

Petersburg, 18 lipca. Dnia 6 lipca umarł jenerał gubernator orenburski i serdarski, jen. Katenin. Przed dwoma laty był on wysłany do tych odległych gubernii na miejsce zacnego Perowskiego.

— We wszystkich uniwersytetach w cesarstwie ma być przywrócona katedra filozofii zniesiona przed 12 laty. Psychologia i logika dziś wykładane przez profesora teologii, którym może być tylko duchowny, mają się od teologii odłączyć i wraz z historyą systematów filozoficznych, utworzyć oddzielną katedrę filozofii, którą ma zająć oddzielny etatowy profesor. Kijowski Telegraf powiada, że nową tę katedrę w uniwersytecie kijowskim zajmie p. Hogocki, który poprzednio tamże wykładał część filozofii, a obecnie wydaje Słownik filozoficzny.

— Pierwsza naukowa ekspedycya nad Amur, dokonana była przez naturalistę Schicka i botanika Maksymowicza, a rezultat takowéj ogłosiła petersburgska akademia nauk. Otóż w r. 1855, syberyjska filia rosyjskiego Geograficznego Towarzystwa, wysłała ekspedycyą wspartą silnemi środkami pieniężnemi kupca Sołowiewa. Ekspedycya ta złożona z naturalistów Maacka, najczynniejszego onéj członka, młodego Petersburgczyka i profesora historyi naturalnéj gimnazyum irkutskiego, astronoma Roshkow i topografów Sondhagen i Koczetowa, ogłosiła w roku zeszłym opis wyprawy, redagowany przez prof. Maack w języku rosyjskim, a to nakładem wspomnionego Sołowiewa, p. t. „Puteszestwie na Amur, sowierszennoe po razporjażeniju Sibirskawo otdieła Rygskawo Geograficzeskawo Obszczestwa w 1855 godu." Dzieło to składa się z dwóch części, historycznéj i przyrodniczéj. Część pierwsza zawiera podróż z Irkucka do Arbazynu, daléj między górami Chingan do Maryińska, powrót do Albazynu, pobyt w chińsko-mandżurskiém mieście Ajgun, i wreszcie powrót do Irkucka. Część druga, szkice etnograficzne kraju, obraz jego fauny i flory, charakter mineralogiczny itp. W ogóle, mnóstwo tu ciekawych i nieznanych szczegółów, uprzytomnionych przez illustracye, z których zwłaszcza widoki okolic nadamurskich, dają bardzo zajmujący obraz malowniczéj tamecznéj przyrody.

AUSTRYA.

Wiedeń, 25 lipca. O zajściach co wieczór w Peszcie się pojawiających pisze Wanderer: Skoro wojsko z bagnetem w ręku uderza na lud, tłumy rozbiegają się w ulice poboczne, aby znów wrócić za pięć minut. Tak trwa do północy; wtedy jedna i druga strona bywa zmęczona, i wszyscy spokojnie udają się na spoczynek. Wanderer powiada, że lekarze i osoby pokaleczone więcéj wiedzą o ranach przez wojsko zadanych, niźli drut telegraficzny przyznaje.

— Z Tryestu piszą do Pressy wiedeńskiéj, że w Wenecyi na teraz bawi incognito jenerał inżynieryi francuskiéj. Objeżdża on sąsiednie austryackie dystrykta. Ten sam gość czynił przed rozpoczęciem wojny włoskiéj objażdżkę po lombardzko-weneckiém królestwie. Korespondent wenecki tego dziennika ubolewa, że mnóstwo potomków sławnych niegdyś rodzin weneckich, których imiona najświetniejsze w historyi zajmują miejsca, zeszły dziś na ostatnią nędzę. I tak między wieloma jeden potomek sławnych niegdyś weneckich dożów, wnuk c. k. szambelana i damy gwiaździstego orderu, utrzymuje się dziś ze sprzedaży zapałek i laku włócząc się po ulicach Wenecyi. Inny taki potomek zarabia jako przewodnik ślepych. Rodzinie pewnéj patrycyuszów weneckich, z któréj łona wyszło dwóch papieżów i 10 kardynałów, a która w największém już była ubóstwie, udzielił mieszkający w Wenecyi konsul papieski znaczną zapomogę. Prócz tego piszą o mnożących się znowu demonstracyach politycznych. Tak jak przed rokiem Medyolan tak teraz Werona jest ogniskiem agitacyi rewolucyjnéj. Demonstracye ograniczają się dotąd na noszeniu trójkolorowych kokard, śpinek z sabaudzkim krzyżem, na unikaniu wojskowych muzyk itp.; słychać, że przytrzymano jakiegoś sardyńskiego ajenta.

Cieplice, 26 lipca. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem cesarz austryacki przyjmował na dworcu księcia Rejenta pruskiego, i pojechał z nim do hotelu pod ks. de Ligne. Cesarz miał na sobie mundur pruski i wstęgę czarnego orła, książę Rejent mundur austryacki i order św. Szczepana. O godzinie 7 był obiad u cesarza, który mieszka w hotelu Londyńskim, na którym byli także ministrowie i inni dostojni goście. Wieczorem była serenada z pochodniami. Gazety chwalą przyjęcie publiczności. Na dziś wieczór zapowiedziana iluminacya.

Cesarz dziś bawił u księcia Rejenta 1½ godziny, poczém hr. Rechberg miał u księcia Rejenta dłuższe posłuchanie. Późniéj pp. Schleinitz i Rechberg z sobą konferowali. Po południu ks. Hohenzollern dłuższy czas bawił u cesarza, gdzie hr. Rechberg był przytomny. Jutro, 27 o godzinie 9 z rana cesarz wyjeżdża do Pilnic, książę Rejent na Drezno do Poczdamu. Dziś u cesarza galowy obiad.

O pobycie księcia Rejenta w Saksonii pisze Dresdner Journal: Dnia 25 lipca książę przybył do Drezna o godzinie 9 z rana razem z następcą tronu saskim, przyjmowali go książę Hohenzollern-Sigmaringen i baron Schleinitz, którzy mu towarzyszyć będą do Cieplic, oraz poseł pruski u dworu saskiego p. Savigny. Książę stanął w hotelu posła pruskiego. Krótko przed południem król saski, o godzinie 11 wróciwszy z Zwikawy, odwiedził księcia i pojechał z nim do Pilnic, gdzie go przyjmował następca tronu saskiego z księciem Jerzym, i zaprowadził do królow Po śniadaniu obiedném książę z orszakiem, do k rego należał poseł p. Savigny, udał się pociągi kolei żelaznéj do Cieplic.

FRANCYA.

Paryż, 24 lipca. Dzienniki francuskie coraz wniéj występują z opinią podejrzywającą rząd gielski o tajemne agitacye w Turcyi, których cel ma być wstrzymywanie rządu francuskiego od s nowczego wkroczenia do Syryi. Już dawniéj ws minaliśmy o tém, iż Anglia w téj właśnie chwili jest w stanie dostawić wojska, któreby równało ilością wojsku francuskiemu, że Anglia dla tego o wia się, iż w obec większéj siły francuskiéj sa podrzędną odegra rolę. Otóż wiekowe to współza dnictwo i wzajemna zazdrość już dawniéj, o cz także już wspominaliśmy, miały spowodować Ang do wpłynięcia przez posła angielskiego w Konst tynopolu na sułtana, aby tenże, broniąc praw swo w osobnym do cesarza wystósowanym liście pr ciwko zbrojnéj interwencyi któregokolwiekbądź p stwa zaprotestował. W téj saméj myśli powstrzy nia Francyi od czynnego działania ogłasza Morni Post wiadomość, nie wątpliwie zupełnie bezzasad o zawarciu pokoju na dniu 10 b. m. pomiędzy D zami i Maronitami. Wszakże jasną jest rzeczą, iż t gdzie stron walczących wedle zasad prawami mię narodowemi uświęconych nie ma, że tam o pok mowy być nie może, ponieważ dotrzymania war ków onego nie ma żadnéj pewności. Z resztą twier w Paryżu, iż Anglia i teraz jeszcze na sułtana wp wa i do nowych protestacyi zachęca pod pozor iż pokój w Syryi nie został zakłócony, że do zb néj interwencyi nie ma powodu. Pomimo tych po dnich machinacyi Anglii rząd francuski niezawod od założonéj drogi nie odstąpi, zwłaszcza że wypa już tak daleko postąpiły, iż, jak lord Russell niż izbie komunikował, pomiędzy Francyą, Rosyą, stryą, Prusami i Anglią już ugoda co do wysła wojsk europejskich do Syryi ostatecznie stanęła. W domość ta potwierdza to, o czém już napomknęliś iż Anglia bezpośrednio i jawnie przedsięwziętéj prawie się nie sprzeciwia. Telegram ostatni don iż do Marsylii i Tulonu odesłano rozkazy, aby ska przeznaczone na Wschód niezwłocznie po p byciu jego odstawiono do Syryi. Piąty i trzyn pułk liniowy ma dziś jeszcze wyruszyć z Châlon odbyciu ogólnéj przez cesarza inspekcyi.

Jeżeli sprawa syryjska, jako nowa i czynnego magająca Francyi wystąpienia, chwilowo główn czasami prawie wyłącznie zajmowała Francyą; s wa zaś włoska jako będąca na drodze do nor nego i naturalnego rozwiązania, chwilowo nie dzała tak żywego, jak dawniéj, interesu: to cnie sprawa ta przeszła w stadyum, w którém owych wypadkach szybkiego rozwiązania spra wywalczanéj przez powstańców pod hasłem jedn Włoch, spodziewać się należy. Nagły wyjazd G baldego z Palermu, rozpaczliwe położenie Francis

---

Następował dzień koronacyi. Koronował króla arcybiskup gnieźnieński, prymas państwa. — W razie choroby, niemożności lub śmierci, prawo to przysługało biskupowi kujawskiemu. Z rana o wyznaczonéj godzinie udawali się biskupi i opaci na czele duchowieństwa, panowie, senatorowie świeccy i posłowie dworów zagranicznych na zamek, do pokoi królewskich. Czekał ich król, w stroju polskim odziany. — Po krótkiéj modlitwie i pokropieniu wodą święconą, wprowadzano go w uroczystym pochodzie do kościoła katedralnego. Czteréj senatorowie, kasztelani i wojewodowie krakowski i wileński nieśli przed nim koronę, berło, jabłko i miecz. — U ołtarza przyjmował króla prymas, w stroju pontyfikalnym. Po stósownéj przemowie i złożeniu przysięgi przez nowego króla, iż będzie obstawał przy świętéj wierze katolickiéj, zachowywał ją i bronił również jak granic i całości powierzonego mu przez Opatrzność królestwa, odczytywano w głos pacta conventa, na które król również przysięgę składał z tém wyraźném zastrzeżeniem, iż w razie gdyby onéj nie dochował i zaprzysiężone w czémkolwiek naruszył pacta, naród tém samém od wierności i posłuszeństwa względem niego wolny będzie. Po złożeniu przysięgi bito w kotły i trąby, i głośne wznosiły się wiwaty. Arcybiskup intonował sumę. — Podczas Gloria król szedł do kaplicy św. Wacława i tam się modlił. Po epistole wracał przed wielki ołtarz. — Prymas rozpiąwszy szatę namaścił go olejem św. poczém ubierano go w strój koronacyjny: albę, dalmatykę i kapę. W téj chwili prymas wkładał nań koronę. Ta, by nie gniotła skroni, małą aksamitną czapeczkę pod nią podłożył. W prawą rękę dał berło, w lewą jabłko złote, które król senatorom oddawał — potém wręczył mu miecz; król oddał go miecznikowi. W téj chwili marszałkowie podnieśli w górę laski i ruszyli ku tronowi, który w środku chóru przed wielkim ołtarzem się wznosił, czerwonym aksamitem wysłany, pod złocistym baldachimem. Prymas poprzedzał króla i na tron wprowadzał. — Po intronizacyi miał doń długą przemowę. Król słuchał mszy św. częścią siedząc na tronie, częścią klęcząc. Podczas niéj kilkakroć z tronu szedł do ołtarza i wracał. Podczas ofiarowania W. podskarbi koronny bryłę złota rzucał na ołtarz. Uroczystość kończyła się odśpiewaniem Te Deum z muzyką. Cały obrząd trwał długo i był nadzwyczajnie trudzący. August II sławny z swéj herkulicznéj siły, omdlał z unużenia, w chwili właśnie gdy prymas koronę nań wkładał.

Po skończeniu obrzędów i wysłuchaniu mszy św. szedł król w stroju koronacyjnym, po wysłaném dlań suknie, do zamku, śród huku bijących bezprzestannie dział, grzmotu surm, trąb i kotłów. Marszałkowie nieśli przed nim w górę podniesione laski — senatorowie insignia koronne. W sali posłuchalnéj zasiadał na tronie i przyjmował powinszowania od posłów zagranicznych, książąt i panów.

Następowała uczta w sali zamkowéj, tanecznicą zwanéj. Król zasiadał w stroju koronacyjnym do stołu ustawionego na wywyższeniu, pod baldachimem. Do tegoż stołu przypuszczeni byli tylko: rodzina królewska, legat papieski, posłowie dworów obcych i prymas państwa. Krajczowie, podkomorzowie pełnili swój urząd, usługując przy stole królewskim. Przy dwóch innych stołach ustawionych bez podwyższenia, zasiadali przy jednym senatorowie, przy drugim ich żony i córki. Resztę posłów i szlachty w innych komnatach, pospólstwo na dziedzińcu zamkowém równocześnie hojnie podejmowano.

Następnego dnia jeszcze wznoszono na rynku krakowskim wspaniały tron pod baldachimem, na wyższeniu czerwoném suknem obitém. Z rana z dżają się senatorowie i wielka liczba przedniejs rycerstwa i panów, co w najświetniejszych stro do zamku. Otoczony tym pocztem wyjeżdża konno i udaje się na rynek. Tu zsiadłszy z k wchodzi poprzedzony marszałkami i senatorami sącemi insignia do ratusza; tam przywdziewa koronacyjny, i wstępuje na tron ustawiony przed tuszem. Rada miejska składa u stóp tronu k srebrne na aksamitnéj poduszce, tudzież tysiąc katów w darze na tacy złotéj. Posłowie miast nych przystępują również z darami i przemow Podkanclerzy odpowiada w imieniu króla od t Następnie przyklęknąwszy u stóp tronu, przys wierności składają, wedle roty czytanéj przez clerza. Poczém podają królowi z osobna swe p wileje, które zatwierdza.

W. miecznik kor. podaje królowi miecz, z szczerbcem. — Król stojący kreśli mieczem krzy wszystkie cztery strony świata, na znak, iż w ukrzyżowanego Zbawiciela będzie bronił wiary i całości granic Rzeczypospolitéj, przeciw napaś któréjkolwiekby ona pojawiła się strony. Po król pasował na rycerzy, przedstawione mu do zaszczytu znakomitsze osoby, przyczém mieszcza razu, innych po trzykroć mieczem dotykał.

Tegoż dnia wszystkie wieże, okna i domy p pełnione były ludem, i przystrojone. Zewsząd w siły się okrzyki radosne. Na rynku wyprawiano nitwy; przez cały dzień i przez noc całą b armat, palono ognie i puszczano fajerwerki. W uroczystości rozrzucano między lud, umyślnie n cel bite medale i pieniądze; po ulicach m srebrne, na dziedzińcu zamkowym złote.

Wł. Zawadzki

II i papieża, wiadomości o odwołaniu całéj załogi neapolitańskiéj z Messyny, proklamacye królewskie, ogłaszane w Neapolu, a świadczące o rozprzęganiu się wszelkich stósunków porządku i powagi: wszystkie te wiadomości naprowadzają na wniosek, iż Garibaldi widząc, iż myśl niepodległości i jedności Włoch już dojrzała nawet w tych częściach Włoch, w których sztandary jego jeszcze się nie ukazały, i czeka tylko hasła z jego strony, aby zmienić stary porządek rzeczy, do śmiałego kroku przerzucenia się na ląd stały się zdecydował. W Francyi panuje najmocniejsze przekonanie, iż Franciszka II z listy panujących już wykreślić można. W obec tych wypadków pawią się w Paryżu wiadomością, iż poseł Greca mocno miał być zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał u cesarza, gdy tymczasem poseł Garibaldego, książę San Cataldo, zaledwo został przyjęty przez p. Thouvenela, który, ponieważ właśnie wyjeżdżał do St. Cloud, odesłał go do Benedettego. Wieści te tylko dla zabawienia przytoczyć można, gdyż równie cesarz, jak ks. San Cataldo i świat cały wie o tém, iż sprawa włoska rozstrzygnie się nie w Londynie ani w Paryżu, ale na lądzie stałym włoskiego półwyspu.

O położeniu i politycznem usposobieniu papieża świadczy allokucya papieska ogłoszona w konsystorzu papieskim na dniu 13 lipca. Pomimo stylu i tonu religijnego rzeczonéj allokucyi, jest ona treści i tendencyi czysto politycznéj, napełniona największemi zarzutami przeciw Piemontowi. Papież nie przestaje na protestacyi przeciwko przyłączeniu Romanii, wszém nawet z książętami świeżo wygnanymi czuje się związanym węzłem solidarności, tak iż o charakterze czysto politycznym całéj téj téj przemowy wątpić nie można.

Podług depesz nadeszłych z Włoch, z których jedna jest z Genuy z dnia 21 lipca, druga z Turynu 22 lipca, Garibaldi z oddziałem 5000 ludzi wypłynął z Palermu; najzapaleńsi jego zwolennicy nie przypuszczają, aby był się puścił na ląd stały, ponieważ dotąd dostatecznych nie poczynił przygotowań, domyślają się więc, iż zamierzył poszukać jenerała Medici. W Neapolu największe panuje zamieszanie. Król widział się zniewolonym rozwiązać gwardyą królewską, która wołała: Precz z konstytucyą! ostatecznie podobno także postanowił odwołać wojsko, stanowiące załogę w Mesynie i opuścić całą Sycylią. Na wyspie téj jenerał Medici na czele powstańców o dwóch spotkaniach z komendantem Bosco zajął miasteczko Melazzo (nie daleko Messyny). — Pays Patrie donoszą, iż margrabia Greca, pełnomocnik króla neapolitańskiego, udał się do Londynu, gdzie ma uzyskać posłuchanie u lorda Russell. Dzienniki robią słuszne uwagi, iż dyplomacie temu bardzo dotrze wiadomo, iż w obecném położeniu rzeczy nie w Londynie, ani Paryżu, ale w Sycylii i Neapolu rozstrzyga się sprawa Włoch. Podług wiadomości z wczorajszego dnia posłowie neapolitańscy Manna i Winspeare nie pozyskali jeszcze byli posłuchania u króla. Wiadomo, że Wiktor Emanuel w dzień przyjazdu mianowanych posłów opuścił Turyn i udał się na polowanie do Cuneo. — Donoszą, iż hr. Paryża i ks. Chartres, którzy podróżowali po Syryi w czasie ostatnich wypadków uratowali się przez marsz śmiały w głąb, któremi doszli do Bejrutu. — Francuzi zajmują się dużo zjazdem monarchów niemieckich w Toplicach. — W Paryżu nadszedł czas, w którym zamożniejsi jego mieszkańcy opuszczają stolicę i udają się do wód albo na wieś. W czasie tym objawia się większy niż kiedykolwiek ruch po księgarniach, z kąd każdy wedle potrzeby zabiera zapasy naukowe. Szczęściem, iż we Francyi nigdy nie braknie nowości literackich, któremi chciwa ciągle publiczność nasycić się może. Jeden z paryskich księgarzy wydaje wszystkie dzieła W. Hugo w ozdobném wydaniu. Autora tego „La Légende des Siècles“ przygotowuje się tu w czwartém już wydaniu. Ponsard napisał romans pod tytułem: „Ce quit plâit aux Femmes.“ Oprócz tych kilku młodych, utalentowanych pojawiło się romanso-pisarzy: pomiędzy tymi wymieniają pp. Gaston, Erckmann, Chatrian.

Cesarzowa wyjeżdża do Eaux-Bonnes; cesarstwo wybierają się w podróż, o któréj donosiliśmy już dawniéj, na końcu sierpnia albo na początku września.

WŁOCHY.

W Neapolu trwa wciąż rozprzężenie wszelkich związków pomiędzy ludem a dynastyą. Nierozsądne zachcianki kamaryli, które z Gaety codziennie nowe nieszczęście sprowadzają, wydają gorzkie owoce. Dnia 21 lipca lada chwila oczekiwano przybycia Garibaldego, wiedziano bowiem, że opuścił Palermo stawając się na ląd stały. Dowódzcy rozruchu rozrzązali z powodu nadejścia wiadomości o przejściu dwóch okrętów wojennych do Garibaldego, powszechną iluminacyą, a telegram dodaje, że nawet umiarkowani przyłączyli się do téj demonstracyi, i liczne kupy ludu wołały przed koszarami gwardyi królewskiéj: „Niech żyje Garibaldi!“ Zamordowano świeżo znowu z 12 zbirów. Dziś dopiero dowiadujemy się o szczegółach kontrrewolucyi z dnia 15 lipca. Sprzysiężenie mające zniszczenie konstytucyi na celu, było uorganizowane, nazwiska przywodźców są w Neapolu powszechnie znane. Żołnierze pewnych korpusów otrzymali pieniądze z obowiąskiem wywołania bójki ulicznéj, a potém okrzyknienia absolutnego króla.

— Marynarka wojenna neapolitańska kompletnie jest zdezorganizowana. Pomiędzy oficerami marynarki, którzy wziąwszy dymisyą ze służby do Garibaldego się udali, najznakomitsi są następujący: Accini, Cottrau, Libetta, Nicastro, Agressi, Manzi, Dragonetti itd. Postanowienie rządu neapolitańskiego zupełnego opuszczenia Sycylii przez wojska królewskie powzięte zostało, jak się dowiadujemy z depeszy Opinione, w skutek odebrania przez rząd wiadomości z Messyny, że załoga tamtejsza nie chce walczyć z powstańcami, i że położenie wojska w Milazzo jest zagrożone itd. Król chce jeszcze uratować tym sposobem wojska, co się da.

— Korespondencya Bulliera donosi z Palermu, że już dnia 15 lipca odeszła pierwsza kolumna Garibaldego na stały ląd. Garibaldi nakazał przed swoim odjazdem, aby wszelkie rozporządzenia rządowe wydawano „w imieniu Wiktora Emanuela, króla Włoch“; zarazem poruczył zastępstwo dyktatora, podczas trwania téj kampanii, Sistoremu.

— Courrier de Paris donosi, że Garibaldi sam w 5000 ludzi poprzedził wszystkie inne wojska w ruchu zaczepnym przeciwko stałemu lądowi, za nim postępował Cosenz z całym swoim korpusem i 10 armatami, złączywszy się wprzódy z Medicim i pobiwszy jenerała Bosco. Medici obsadził Milazzo. Regularnie przybywa co tydzień 2000 ochotników do Garibaldego. Marynarka dyktatora składa się z 7 parowców, które tylko częściowo w armaty opatrzone są. Po opuszczeniu Sycylii rozporządza rząd neapolitański armią więcéj jak czterdziesto tysięczną, rozłożoną w stolicy i jéj okolicy.

— Z Messyny piszą pod dniem 18 lipca do Patrie, że dwa okręty francuskie wysadziły 600 ochotników na ląd, tylko półtoréj mili od fortecy przy drodze do Messyny; wojska królewskie będące opodal udawały, że tego nie widzą. Jenerał Cosenz wylądował pomiędzy Milazzo i Poti; miał na pokładzie trzech parowców, pomiędzy niemi „Vloce“, 4500 ochotników i dziesięć gwintowanych armat; jeszcze wieczorem tego samego dnia udało mu się połączyć z jenerałem Fabrici. Dnia 12 przybyła kolumna dawniéj Tura, obecnie pod rozkazami jenerała Eberta, która przez Caltanisetta przechodziła, do Katanei; wynosiła ona 5000 żołnierza z czterma działami. Kolumna jenerała Bixio przybyła do San Placido, składa się ona z 500 regularnych i masy nieregularnych żołnierzy i operuje pomiędzy kolumną Fabricego a głównym korpusem, stojącym w Barcellonie. Kiedy jenerał Bosco dnia 12 Messynę opuścił i w trzech kolumnach, pierwszą nad morzem, ażeby się połączyć z załogą w Milazzo, drugą na drodze konsularnéj, trzecią u stóp gór, naprzód się posuwał, cofały się wszędzie korpusy ochotników, w celu ściągnięcia Bosco w dolinę i zkoncentrowały się potém pod Linieri, siedm mil od Barcellony. Podczas kiedy odwrot ten pod Cosenzem wykonywano, ruszył Fabrici na Saponarę, obsadził port Antellamare i przeciął Boscowi odwrót. Niezwłocznie został też Bosco pobity a Milazzo wzięte.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 lipca. Należy do naszego zadania śledzić, ogłaszać i wspierać powagą opinii publicznéj wszelką walkę o prawa językowi naszemu przyznane, gdziekolwiek ona ma miejsce i przez kogokolwiek jest podjętą. Z tego powodu nie możem milczeniem pominąć sporu, który od pewnego czasu toczy się w łonie Towarzystwa hodowli koni i wyścigów w W. Ks. Poznańskiém, lubo wyznajem, że dążności tego towarzystwa trochę nam są obce, i że nie wchodzą w zakres przedmiotów roztrząsanych w naszym Dzienniku. Podajemy więc następnie treść dwóch polemicznych artykułów, które nie dawno temu pojawiły się w tygodniku berlińskim, wyłącznie interesom tak zwanym sporsmańskim poświęconemu, pod tytułem: „Blätter über Pferde und Jagd“, które, jeżeli nie dla czego innego, to dla akcydentalnéj kwestyi ciekawość naszych czytelników wzbudzą, bo świeżym są dowodem, jako parcie germanizmu nietylko się już na stósunki urzędowe z władzami ogranicza, ale nadto i do stowarzyszeń, przeważnie rozrywkę mających na celu, sięgać poczyna.

W pierwszym z tych dwóch, redakcyi wspomnionego tygodnika z Poznania nadesłanych, artykułów, żali się widocznie językowi polskiemu nieprzyjazny autor, że Polacy w czasie tegorocznych wyścigów spór językowy i w obręb Tow. hodowli koni wprowadzili, przez co, jego zdaniem, istnienie Towarzystwa na szwank jest wystawionem. Donosi daléj, że dyrekcya przez świeży wybór p. Zygmunta Jaraczewskiego, na miejsce p. porucznika Blumenthala składa się obecnie z samych tylko Polaków, tak samo jak i Rada zawiadowcza (z wyjątkiem dwóch członków) co miało spowodować korpus oficerów tutejszego pułku huzarów z Towarzystwa wystąpić, i że się spodziewać należy, że i wielu innych członków niemieckich w krótce za tym przykładem pójdzie.

Zdaje się, że artykuł ten nie małe w świecie sportowym wywołał wzburzenie, i że dał powód z przeciwnego się stanowiska zapatrującemu i bezstronnym się mianującemu członkowi Towarzystwa do repliki wprawdzie bardzo spokojnie i w duchu umiarkowanym napisanéj, ale zarazem stanowczo prawa polskich członków Tow. do używania ojczystego języka w sprawach Towarzystwa i na torze wyścigowym broniącéj. Autor téj odpowiedzi zarzuca nasamprzód przeciwnikowi, że za pomocą tendencyjnych insynuacyi, chce szkodzić Towarzystwu, konstatuje, że Towarzystwo składa się w większości z Polaków, że prócz tego nietylko większość numeryczna, ale i przewaga interesów jest po ich stronie, ponieważ żaden właściciel niemieckiego pochodzenia w Księstwie, koni wyścigowych nie hoduje, że zatém naturalną jest rzeczą, że Polacy będąc w większości w Towarzystwie, i w jego organach przemagają, twierdzi daléj, że wybór tegoroczny sekretarza jeneralnego głównie praktycznym względom przypisać należy, ponieważ z ustawicznego przenoszenia oficerów do innych garnizonów nie małe już dla Tow. wynikły szkody, czemu się zapobiegło wyborem osiadłego tu w kraju i w dalszych sferach z swéj gorliwości, uzdatnienia i uprzejmości znanego obywatela. „Co do drugiego punktu, prowadzi autor rzecz daléj, który w tak wysokim stopniu wzbudził niezadowolenie mego przeciwnika (używanie języka polskiego na torze) nie myślę bynajmniéj rzeczy saméj przeczyć. Owszem prawdą jest, że Polacy podczas tegorocznych wyścigów, więcéj może niż kiedykolwiek dawniéj, używali swego ojczystego języka. Prawdą jest, że zameldowania do pojedyńczych wyścigów np. ze strony księcia Sułkowskiego w polskim podawano języku. Ale zarówno prawdą jest, że Polacy formalne i materyalne do tego mieli prawo, że granic swego prawa w niczém nieprzekroczyli i że nikomu swego języka nie narzucali. W dobrém towarzystwie, (do którego się przecież sporstsmani mają liczyć) jest pierwszą zasadą pojedyńczym tyle wolności dla skłonności indywidualnych zostawić, ile jéj się zmieści w granicach honoru, przyzwoitości i dobrego wychowania. Nie jestże przewróceniem téj błogiéj zasady, bez rozsądnego powodu, żądać od pewnego zgromadzenia, które się tylko w celu zadosyćuczynienia szlachetnéj namiętności zeszło, aby w jednym tylko języku swe wrażenia wyrażało? I nie jestże w najwyższym stopniu niesłychaną ze strony mego przeciwnika, że prawa, które bez wątpienia dla siebie reklamuje, Polakom odmawia? A jeżeli nadto oznajmia nam swoje i swych stronników wystąpienie z Towarzystwa, jestto wprawdzie nader bolesnym wypadkiem, dla tego, że nikt słusznie sądzący zewnętrznéj przyczyny tego kroku dopatrzeć nie może, użytecznéj działalności Towarzystwa jednak ta okoliczność z pewnością nie wstrzyma. I ja jestem tego zdania, że tór wyścigowy nie jest miejscem do walki o polityczne prawa. Ale proszę nie zapominać, że nie ten spór wywołuje, który praw swych odwiecznych i przyznanych spokojnie używa, lecz ten, który w te prawa zawadza.“

Na dowód, że stanowisko z którego autor rzecz całą roztrząsał, nie było czysto subjektywném, autór opowiada w samym końcu artykułu, że dwaj znakomici reprezentanci zagranicznych niemieckich sportsmenów panowie hr. H. z K. i hr. G. z W. polski protokół walnego zebrania Tow. i Rady zawiadowczéj niemniéj jako i polską propozycyą do wyścigu bez wahania się podpisali, mimo że im niemieckie tłómaczenie tych dokumentów ofiarowano.

Tyle co do dotychczasowego historycznego przebiegu sporu. Z naszéj strony nie możemy, jak tylko pochwalić usiłowania obrony naszych praw językowych i na tém, odległém nam polu. Sądzimy, że miłośnicy sportu nie dadzą upaść Towarzystwu dla braku udziału, chociażby się nawet pogróżki pierwszego z przytoczonych tu dwóch artykułów ziściły.

— Dotychczasowemu komendarzowi Mieczejewskiemu nadano kanoniczną instytucyą na probostwo w Baszkowie, zarząd zaś plebanii w Strzyżewie kościelném otrzymał tymczasowo wikaryusz Kwiatkiewicz per commendam.

— W biegu drugiego kwartału r. b. zatwierdzono stanowczo następujących nauczycieli: Ottona w Grodzisku, Stolpego w Nowéj wsi, Herkta w Lubiniu, Leciejewskiego w Skaradku, Ostrowicza w Grabowie, Scierniewskiego w Dębnie, Jachnika w Sulmierzycach, Rödera w Szamotułach, Mehlhose w Murowanéj Goślinie, Trenerowskiego w Czarnotkach i Friesego w Poznaniu.

— Przed kilku dniami w nrze 164 Dziennika byliśmy uczynili krótką wzmiankę o konsekracyi kościoła w Borku. Z tego powodu dochodzi nas tytułem sprostowania list, który poniżéj zamieszczamy.

Z Jaraczewa. Wny Jks. Wolniewicz, dziekan z Borku, żadnych nie szczędząc zachodów ni starań mozolnych, a przedewszystkiém poświęcając kilkanaście tysięcy talarów, rozpoczął r. 1855odbudowanie zgorzałego r. 1820 a blisko 400 lat starego kościoła farnego w Borku, który rb. szczęśliwie dokończył. Wny śp. Karol Graeve, dziedzic dóbr borkowskich, patron qu. kościoła, i Wny pan Sośnicki z Koczkowa po 300 tal. na jego odbudowanie się przyłożyli; szanowna zaś kongregacya ks. Filipinów w Gostyniu, Wna pani Obiezierska z Ruska, Wny pan Rychłowski z Zimnowody, Wna pani Stableska z Zalesia i wielu innych dobrodziejów budowlane dostarczyli materyały, które parafianie borkowscy i okoliczni chętnie zwieźli bezpłatnie. Mylnie przeto w Dzienniku nr. 164 str. 3 podano, jakoby parafianie borkowscy i patron kościoła odbudowali świątynią w Borku; równie mylnie Przegl. Pozn. (I półr. 4 poszyt str. 561) obecnego Borku dziedzica p. Graeve mianuje fundatorem qu. kościoła, gdyż zwyż wzmiankowany ks. dziekan Wolniewicz najgłówniejszym jego jest założycielem, który prócz tego i wikaryat wystawił przy nim murowany i drugi jeszcze kościołek zupełnie nowy na cmentarzu za miastem, nad szosą koźmińską położony. Za staraniem JMks. Wolniewicza JW. biskup Stefanowicz w 8 już dni przed poświęceceniem nowo odbudowanego kościoła farnego w Borku, tj. od 1 do 9 b. m. raczył najłaskawiéj blisko półszosta tysięcy katolików bierzmować. Dnia zaś 7 b. m. JW. JMks. arcybiskup gnieźnieński i poznański dr. Przyłuski zawitał do Borku, celem poświęcenia nowo wystawionéj świątyni Pańskiéj. Już od Sremu począwszy przez owieczki swoje wszelkiego stanu i wieku książę kościoła katolicko-polskiego jak najuroczyściéj był przyjmowany. Na granicy dekanatu borkowskiego powitali Najprzew. arcypasterza około 400 włościan na koniach, z czerwono-białemi chorągiewkami w ręku przy wystawionéj tamże bramie tryumfalnéj; na granicy zaś parafii borkowskiéj obywatele z okolicy swoję mu złożyli cześć i uszanowanie a na ich czele Wielm. pan Aleksander Graeve. Przed miastem samém rada miejska z burmistrzem przyjęła wielkiego kościoła dostojnika, wraz z bractwami i strzelcami z Borku i Jaraczewa; tuż zaś przed kościołem licznie z okolicy zgromadzone duchowieństwo i lud nasz poczciwy i pobożny swego powitali arcypasterza, którego ks. dziekan Wolniewicz, według przepisu rytuału przyjął. Panienki zaś w bieli ubrane stały w pocho-

dzie przed ks. arcybiskupem kwiaty, a jedna z nich ofiarowała mu na poduszce ołtarzowéj wiersz, przez dyletantów odśpiewany, następujący:

Prymasie! Polskiéj krainy,
Co niegdyś męztwem świat zadziwiała —
My dzisiaj — niewoli syny —
Silna Twa władza — gdzież się podziała?
Boleść się w sercu wyradza,
Gdy przeszłość naszę zważamy;
Twa obecność los osładza,
Bo w Twoich modłach nadzieję mamy.
Wnijdź — poświęć świątynią nową,
Co kiedyś lepsze czasy widziała;
Co strojna w szatę godową,
Swięcenia Twego tylko czekała.
Módlmy się! módlmy ze łzami,
Bo ciężkie krzyże Bóg na nas zsyła,
Niech się zlituje nad nami —
Niech świętéj wiary broni nas siła!
Boże wielki! litościwy —
Wysłuchaj dzieci biednych, znękanych,
Złóż gniew srogi — sprawiedliwy,
I postaw w rzędzie ludów wybranych.
Dzięki Ci! dzięki składamy,
Tobie — polskiego głowo kościoła, —
Fundator łzami zalany,
Błogosławieństwa Twojego woła.

Chmielewski.

Po złożeniu w namiocie na cmentarzu relikwii świętych, gdzie się nieszpory odprawiły i udzieleniu błogosławieństwa, Najprzewielebniejszy arcypasterz w asystencyi obywateli i duchowieństwa i licznego ludu katolickiego i konnicy improwizowanéj, udał się wśród parku rzec można, w który się ulica długa przemieniła, drzewami wysadzona, łączem wysłana i pod niezliczonemi bramami i łukami tryumfalnemi, wśród domów pięknie przyozdobionych girlandami i wieńcami, przy wystrzałach z 10 moździerzy i biciu w wszystkie dzwony, do pałacu pana Graeve, dziedzica miejscowego. Zaiste! cały wjazd książęcia kościoła był nieustającym tryumfem, który swemu arcypasterzowi jak najczuléj kochające go owieczki sprawiły.

Nazajutrz dnia 8 b. m. odbyło się poświęcenie nowoodbudowanego kościoła przez JW. Jks. arcybiskupa, w czasie którego treściwie i z rozrzewnieniem do pobożnego przemówił ludu. Poczém Wny Jks. kanonik Cieśliński celebrował mszą, wśród któréj miał kazanie ks. Andersz, komendarz z Jaraczewa.

Wszystkich gości, przeszło 120, przyjmował u siebie z p... wdzivą, rzec można, polską gościnnością Wny pan Grae... Na uczczenie wysokiego kościoła dostojnika, wieczorem b... galskie puszczano ognie.

W poniedziałek JW. ks. arcybiskup rozrádowany i wie... rozczulony z tegoż serdecznego nadzwyczajnie przyjęcia, o... szczając w licznéj asystencyi obywateli, duchowieństwa, l... i wzmiankowanéj wzwyż konnicy Borek, udzieliwszy im z g... serca rozrzewnionego arcypasterskie swe błogosławieńst... tryumfalnym pochodem do swojéj w Poznaniu powrócił ar... biskupiéj rezydencyi.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

☞ Do dzisiejszego numeru Dziennika Pozn... skiego dołącza się **Ziemianin** nr. 30.

Jan Brzeski zakończył swe doczesne życie dnia 25 lipca w Krotoszynie pod Barcinem, przeżywszy lat 92. Eksportacya zwłok jego odbędzie się dnia 27 lipca o godzinie 6 wieczorem w Krotoszynie ze Staregodworu do grobu familijnego w Jabkowie, gdzie nabożeństwo żałobne za duszę jego odprawi się 30 lipca; o czém uwiadomia i zaprasza przyjaciół i familią

[1406] **Amilkar Brzeski.**

Sprzedaż konieczna. [568]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6 marca 1860.

Nieruchomość do Józefiny Amalii Wandy Günther, żony Ferdynanda Gregora nauczyciela gimnazyalnego, do Karoliny Olgi i do Nanny Idy Günther, również do kupca Louis Wollenberga należąca, w Poznaniu na przedmieściu ś. Marcińskiém pod nr. 198 położona, oszacowana na 12,173 tal. 23 sgr. 6 fn. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia 10 października 1860 przed południem i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Nasienie rzepy ścierniskowéj
ostatniego żniwa poleca jak najtaniéj skład wiktuałów
Maurycego Briske
narożnik ulicy Wronieckiéj i Kra-
[1407] marskiéj nr. 1.

Dom z ogrodem pod nr. 71 przy kościele ś. Wojciecha jest do wydzierżawienia od ś. Michała r. b. [1383]

Żyto hiszpańskie
sprzedawać będzie **Dom. Borek** szefel 10 sgr. nad najwyższą cenę poznańską; uprasza się o rychłe zamówienia franco. [1405]

Wszelkie sole kąpielne
jako to: **Kösener, Kreuznacher, Rehmer, Wittekinder,** oraz i **sól morską** i **wszelkie wody mineralne do picia swieżo nadesłane** poleca
A. Pfuhl, aptekarz,
[1397] narożnik Rynku i Szerokiéj ulicy.

Tegoroczne siemie **Rzepy ścierniskowéj** funt po 7½ sgr. poleca
J. Affeltowicz
[1402] Chwaliszewo 88.

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 lipca.

Bazar: Pani Kosińska z Targowéjgórki, pełnomocnik Kubicki z Miłosławia, rotm. Jankowski z Rosyi i panna Friemann z Chodzieża.
Hotel du Nord: Pani Szołdrska z Niem. Popowa, pani Dubarle i panna Mikuszyc z Warszawy.
Oehmiga Hotel Francuski: Kupcy Buchholz z Berlina, Böhn z Magdeburga i Merding z Królewca, wł. dóbr Kąsinowski ze Skoków, i buchalter Kleine z Wrocławia.
Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Skaławski z Babina i Niesiołowski ze Skąpego.
Sterna Hotel Europejski: Kup. Zeising z Magdeburga, wł. dóbr Karczewski z Gajewa i Sawicki z Ottorowa.
Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Lüdemann ze Sędziwojewa, pani Hoppe z Rawicza mielcarz Scholz z Wrocławia, kupcy Strauss i Gütelmann z Bamberga, Greiffenstein z Paryża, Bildhauer i Samter z Berlina, Zinn z Barmen, Werner ze Szczecina i Zinnere z Passneck.
Buscha Hotel Rzymski: Dzierż. Senn z Pławek, kupcy Gräfenhein z Lipska, Lange z Magdeburga, Müller z Jaworu i Lode z Berlina.
Hotel Paryski: Ksiądz Koperski z Gniezna, wł. dóbr Szrader i pani Szrader z Izdebna.
Hotel Berliński: Dyr. Pfuhl, prof. Hirschfeld i fabr. Czechatzki z Berlina, wł. fabr. Fischer z Pegau, brukarz Siegemund ze Wschowy, pani Henke i Skoraszewska z Wrześni, wł. dóbr Licht z Bobrownik i ekonom Pauly z Karlshoff.
W mieszkaniu prywatném: Sekretarz Köhler z Lubienia, mała Rycerska ul. nr. 8 i kup. Cohn z Anglii, Butelska ul. nr. 18.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 lipca.

Zyto: ceny wyższe, na lip. 47½, sier. 45, sier.-wrz. 43¾, wrz.-paź. 43 tal. pł. Okowita: mocno trzymała się w cenie, z beczką na lip.-sier. 17, wrz. 17¼, wrz.-paź. 16¹¹/₁₂, paź.-list.-gr. 15⅜ tal. pł.

Berlin, 26 lipca.

Pszenica: w miejscu 71—82 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 49½—50⅛ tal., na lip. 48¼—½, lip.-sierp. 47—¼, sier.-wrz. 46¾, wrz.-paź. 46¼—½, paź.-list. 45⅝—⅞, tal. pł. Jęczmień wielki 38—43 tal. Owies: w miejscu 25—30 tal., na lip. 25, lip.-sierp. 24, wrz.-paź. 23½, paź.-list. 23⅜, na wiosnę 23½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 12 tal. żąd, na lip. i lip.-sier. 11¹¹/₁₂ żąd., 11⅞ pł., sierp.-wrz. 11⅞—11¹¹/₁₂ pł., wrz.-paź. 11²³/₂₄ pł. 12 żąd., paź.-list. 12—¼ pł., 12⅛ żąd., list.-grud. 12⅛—¼ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 10⅝ tal. Okowita: wmiejscu bez beczki 18 tal. pł., z beczką na lip., lip.-sierp. i sier.-wrze. 17½—⅞, wrz.-paź. 17½ płac., 17¹/₁₂ żąd., paź.-list. 16⁵/₁₂—½, list.-gr. 16, kwiec.-maj 16½—⅞ tal. pł.

Wrocław, 26 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	90—94	86	75—80	za szefel.
„ żółta	88—92	85	74—78	
Żyto	69—71	68	62—65	
Jęczmień	50—54	48	37—40	
Owies	32—33	30	26—28	
Groch	54—57	52	46—50	
Rzep zimowy	94	90	85	
Rzepak	90	82	70	

Na giełdzie: Zyto: na bliższe termina po wyższych cenach, późniejsze po słabszych; na lip. 49½—50, lip.-sierp. 45—¼ pł., sierp.-wrz. 43¾ żąd., wrz.-paź. 42¾ pł., paź.-list. 42 tal. żąd. Oléj rzepiowy bez zmiany i nie zawierano interesów; w miejscu na lip. i lip.-sierp. 11⅔, sierp.-wrz. i wrz.-paź. 11⁷/₁₂ paź.-list. 11⅔ tal. żąd. Okowita: bez zmiany w miejscu 17½ tal. pł., na lip. i lip.-sierp. 17 pł., wrz.-paź. 16¹¹/₁₂, paź.-list. 16⅓ tal.

Szczecin, 26 lipca.

Pszenica: trzyma się w cenach; w miej... 85 funt. żółta polska 82¼ tal. pł., poznań... 79⅝, szl. 78 tal., 84 funt. żółta na lip.-sie... 83—¼ tal. pł., wrz.-paź. 81½ żąd., 81¼ na wiosnę 75 tal. pł. Zyto: zrazu słabo trzyma, w końcu ustala się; w miejscu 77 f... 45 tal. pł., pośledniejsze 40 tal. na lip. 4... na lip.-sier. sier.-wrz. i wrz.-paź. 43¾ paź.-list. 42¾—43 tal. pł., na wiosnę 4... tal. żąd. Jęczmień i Owies bez obrotu. O... rzepiowy: słabiéj się trzyma; w miejscu... lip.-sier. 11¹¹/₁₂ tal. żąd., wrz.-paź. 12 ... paź.-list. 12 pł., 12½ żąd., list.-grud. 12¼ pł. Okowita: słabo w miejscu bez be... 17¾ tal. żąd. na lip.-sier. i sierp.-wrz. 1... —17⁷/₁₂, wrz.-paź. 17⁵/₁₂—½ paź.-list. 1... na wiosnę 16¼ tal. pł.

Bydgoszcz, 25 lipca.

Pszenica: 120—135 funt. 55—75. Zy... 118—130 funt. 40—45. Jęczmień: wielki... —40, mały 34—36. Owies 20—25. Gro... 40—46. Rzepak: naprzedniejszy do 78... Rzepak do 80. Okowita: 18⅔. Karto... 1 sgr. 3 fen. mecka.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 27 lipca 18...

	od tal	od sg.	do fn.	do tal	do sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	3	—	—	3	—
„ średniéj „ . . .	2	25	—	2	2
„ ordynar. „ . . .	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „ . . .	1	27	6	2	—
„ lżejszego „ . . .	1	22	6	1	28
Jęczmienia dużego „ . . .	—	—	—	—	—
„ małego „ . . .	—	—	—	—	—
Owsa . . . . „ . . .	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „ . . .	—	—	—	—	—
„ na paszę „ . . .	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ . . .	3	4	—	3	—
Rzepiku zimowego „ . . .	2	25	—	3	—
Rzepiu latowego „ . . .	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „ . . .	—	—	—	—	—
Kartofli . . . . „ . . .	—	10	—	—	—
Masła, garn.	1	20	—	2	—
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	17	—	—	17	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 26 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	100¾	—
dito rząd.	4½	—	100¾
dito 1859 . .	5	—	105⅝
dito 1858 . .	4½	—	100¾
dito 1853 . .	4	—	95¼
dito prem. 1855 . .	3½	—	116
Obligi długu skarb. .	3½	—	85½
dito Marchii.	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	90½
dito Prus Wsch. . .	3½	—	85¼
dito dito . . .	4	—	93¾
dito Pomor.	3½	—	88⅜
dito dito	4	—	96½
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	100¾
dito dito (nowe)	3½	—	92½
dito dito (nowe)	4	—	91¼
dito Szląskie	3½	—	89⅝
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	83¼
dito dito . .	4	—	91⅝
Listy rent. March. .	4	—	96
dito Pomor.	4	96	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	93⅝
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	95
dito Nadreńskie . .	4	—	94¾
dito Saskie	4	96	—
dito Szląskie	4	—	95¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	55½	—
dito Pożycz. narod.	5	—	62⅜
dito Obligi 250 fl. .	4	—	74
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	94	—
dito 8 pożyc. Stiegl.	5	—	103
Rosy. pożyc. angiel. .	5	—	104¾
Polsk. obligi skarb. .	4	—	84¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	94	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	87¼
dito Ob. cząstk. 500 zł	4	—	91¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .		—	113½
Lujdory		—	108½
Złota funt cal. . .	—	—	452½
Srebra dito . .	—	29 21	—
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅚
Niem. banknoty . . .	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. banknoty . . .	—	—	78⅜
Polskie bil. bank. . .	—	—	88
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt. . . .	4	—	117¼
Berlin.-Hamb. . . .	4	—	111½
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	134	—
Berl.-Szczecin . . .	4	—	106¾
Wrocł.-Freib. . . .	4	85⅞	—
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	56½
Kozlo-Bogumin . . .	4	—	38¼
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	80	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	93½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	49⅛
Górno-Szl. A I C . .	3½	—	128¾
dito Lit. B. .	3½	—	117½
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	34½
Starogr.-Pozn. . . .	3½	—	81
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	118½	—
Berl. Tow. band. . .	4	--	81¼
Gdański bank pryw.	4	85	—
Dysk. Udział komm.	4	--	83
Gota. bank pryw. . .	4	—	70½
Hanow. dito	4	92	—
Królew. dito	4	—	83½
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	65
Magd. bank pryw. .	4	—	77¼
Pomor. bank rycer. .	4	—	68⅛
Pozn. bank prow. . .	4	—	78¼
Prusk. udz. bank. .	4½	133½	—
Szląsk. Stow. bank. .	4	79	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	62½	—
Minerwy Szląskiéj .	5	—	25
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt. . . .	4	—	97½
dito	4½	—	100½
Berl.-Hamb. . . .	4½	—	102¾
dito II Em. . . .	4½	—	102¼
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	92¾
dito Lit. C . . .	4½	99⅛	—
dito Lit. D . . .	4½	—	99¼
Berl.-Szczecin. . . .	4½	—	99¾
dito II Em. . . .	4	—	86½
Kozlo-Bogumin . . .	4	79¼	—
dito III Em. . . .	4½	84	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	93
dito konwen. . . .	4	—	93¼
dito dito III ser. .	4	—	88½
dito dito IV ser. .	5	—	103½
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	94
dito Lit. B	3½	—	79¼
dito Lit. D	4	—	87
dito Lit. E	3½	—	75
dito Lit. F	4½	94½	—
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 26 lipca.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		—	108¼
Polskie bil. bank. . .		88¹¹/₁₂	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		78⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	100¼
dito nowe	3½	—	92⁹/₁₂
dito nowe	4	91½	—
dito Listy Rent. .	4	—	93
Szląskie Listy Zast.	3½	89¹¹/₁₂	—
dito nowe Lit. A.	4	98½	—
dito nowe	4	98½	—
dito Lit. B. . . .	4	—	97¹¹/₁₂
dito Lit. C. . . .	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	96⅛	—
dito Oblig. prow.	4½	—	100
Polskie Listy Zast. .	4	87¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	62⅝	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	79	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	86¼	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	—
dito	4½	94¾	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	57¼	—
Doln. Szl. March. . .	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
dito Lit. B. . . .	3½	117¾	—
dito obl. pr. pierw.	4	87⅔	—
dito	3½	—	—
dito	4½	94¾	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Kozlo-Bogumin . . .	4	—	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 27 lipca.

Prusk. obl. skarb. .	3½	85¾	—
dito pozy. skarb. .	4	—	—
dito dito	4½	100¾	—
dito pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zast. . .	4	—	—
dito nowe	3½	—	—
dito nowe	4	—	—
Szl. List. Zast. . . .	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	88	—
Pozn. List. Rent. .	4	—	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow. . . .	5	—	—
dito akc. bank. prow.		—	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty . .		—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i cacionkami Ludwika Marsbacha w Poznaniu.